Modlitwa wakacyjna



Naucz mnie Panie dobrze wypoczywać i spędzać wolny czas. Proszę Cię, abym umiał dostrzegać piękno przyrody, wspaniałość zwierząt, abym na nowo nauczył się zachwycać otaczającym mnie światem, tak jak kiedyś, gdy

byłem małym dzieckiem. Panie, błogosław wszystkim, którzy wyjeżdżają na wakacje, aby spędzili dobre ten czas. Dziękuję, że nie zapominasz o tych wszystkich, którzy nie mogą wyjechać z braku środków lub z powodu choroby. Panie, zmiłuj się nad nami i spraw, aby ludzie byli dla siebie dobrzy. Dzięki Ci, Panie. **Amen.**

Modlitwa o rozumienie tego co małe



O Jezu, daj mi oczy otwarte na rzeczy drobne,

daj serce otwarte na to co niepozorne.

Nastawiamy się na to, co wielkie, co widoczne,

co rzuca się w oczy, co jest mega?

A Ty swoją mądrość skrywasz w tym,

co niezauważalne, małe, niepokaźne…

Jezu malusieńki, Ty jesteś ziarenkiem dziejów,

z którego wyrosło wielkie drzewo wiary w Boga.

Ty jesteś ziarenkiem Słowa Boga Ojca,

które padło na Ziemię i wydało obfity owoc.

Otwieram moje serce dla Ciebie, mój Boże,

któryś w Chrystusie jest ziarnem Bożej mądrości.

Daj mi oczy otwarte na to, co ukryte. **Amen.**

Jeszcze o naszej świątyni…



Ostatni czas w naszej parafii był dość gorący. Uroczystość Prymicyjna, Pierwsza Komunia Święta, Boże Ciało, wcześniej przygotowanie do Bierzmowania, Rocznica Komunii Świętej, niedawno odpust ku czci Św. Norberta. I codzienna oraz świąteczna liturgia, która jest życiem każdej kościelnej wspólnoty

W tle tych wszystkich wydarzeń, już od wielu lat, postępująca

renowacja naszej pięknej świątyni, wymagająca czasu i bardzo kosztowna. W tej chwili możemy powiedzieć, dzięki Bogu!, że jesteśmy właściwie na finiszu tych żmudnych prac. Wszystkie ołtarze, a więc główny, dwa boczne, ambona, także trzy wielkie obrazy (w tym dwa znajdują się u św. Anny), są już po gruntownej, fachowej renowacji. Postawiliśmy nowy ołtarz. Dokonaliśmy restrukturyzacji prezbiterium, zakrystii, która stała się bardziej przestronna. Przy okazji udało się przygotować miejsce dla rodziców z małymi dziećmi, które jest bardzo potrzebne. Kościół został pomalowany, została zakończona gruntowna renowacja prospektu organowego, kontuaru i samego instrumentu organowego. Jego odbiór konserwatorski nastąpi 3 lipca br. W dniu odpustu św. Anny planujemy Koncert Organowy dla Babci Pana Jezusa, tym razem tu w kościele. Wszystkie prace były wykonane pod nadzorem konserwatorskim. W naszej świątyni zostało wymienione całe oświetlenie, w ostatnim czasie uzupełnione, o nowe dwa kinkiety, dające więcej światła i odsłaniające piękno kościoła. Uporządkowaliśmy także skwerek przy krzyżu, gdzie w Dni Krzyżowe i w Wielką Sobotę zbieramy się na modlitwie. Długo by wymieniać inne bieżące prace, które musiały być wykonane. Pomijamy sprawną odbudowę kościoła św. Anny, budowy ogrodzenia wokół cmentarza, itd.. itd. ?

W samym kościele zamierzamy jeszcze poddać restrukturyzacji przednie ławki i pomalować pozostałe (także te na chórze). Czeka nas też praca związana z posadowieniem chrzcielnicy na swoim miejscu. Ostatnią pracą będzie odnowienie/polerowanie posadzki w całym kościele. Właściwie jedynym obiektem wymagającym gruntownej renowacji jest piękny i niezwykle cenny obraz ?Emaus? znajdujący się w przestrzeni wejścia bocznego do kościoła. Już wiele razy powtarzałem, że obraz ten wart jest postawienia kościółka, w którym, na centralnym miejscu, zostałby umieszczony właśnie on. Na razie, z powodu mojej kondycji zdrowotnej zawieszam to myślenie.

Prowadzenie tych wszystkich prac zawsze było moją pasją i

radością. Owszem, wobec tak szerokiego zakresu zadań zawsze pojawią się jakieś przeciwności, które bardziej czy mniej zechcą zakłócić tę pasję i radość, ale nie są w stanie jej odebrać albo zniszczyć. Nie ma większej pasji niż praca nad duchowym i zewnętrznym pięknem Kościoła. Jedno i drugie nie jest łatwe. Wiele osób, w tym także kapłani wizytujący naszą świątynię, wyrażało się, że nasz kościół to prawdziwa perełka. Wiemy wszyscy, w jakim bólu rodzą się perły. To nasza wspólna pasja i radość, wszystkich, dla których ta świątynia jest Domem Bożym, i domem ich wiary. Tych, którzy w jakikolwiek sposób identyfikują się z tym kościołem i wspierają prowadzone prace. **[prob.]**

Modlitwa o ducha prawości

Zachowaj mnie, Panie Boże, od przewrotności.



Bym nigdy Boga nie nazywał Szatanem,

by z moich ust nie wychodziła trucizna kłamstwa,

bym się nie chełpił wiedzą, która jest fałszem.

Okaż, Panie, miłosierdzie swoje,

tym, którzy z upodobaniem sieją zamęt

i zadają ból trucizną swojej przewrotności,

słowem, które zabija, i nie potrafi widzieć dobra.

Zmiłuj się nad tymi, dla których oczernianie

i oszczerstwo, jest mową ich codzienności.

Proszę Cię, Panie, o ducha prostoty i prawości:

w myśleniu, działaniu i w mowie.

Ty, o którym powiedziano: *Ma ducha nieczystego,*

oczyść nasze złe intencje i złe zamiary. **Amen.**

Młody Kościół

Ile już razy słyszałem, że Kościół to same starsze panie? Ile razy słyszałem, że w kościele nie ma młodych ludzi, że młodzież ma ciekawsze rzeczy do robienia. Ze szkoły średniej pamiętam słowa mojego kolegi z klasy, który stwierdził, że teraz rzadko chodzi do kościoła, ale jak będzie starszy, to na pewno będzie chodził. Na szczęście okazało się, że dla niego starszy to w wieku dwudziestu kilku lat. A jednak pojawia się takie dziwne wręcz patrzenie, że Kościół jest stary.

W ostatnią sobotę byliśmy na polach lednickich, wielkim święcie młodzieży zainicjowanym przez nieżyjącego już ojca Jana Górę, który pochodził z naszej diecezji. W pewnym momencie jeden z uczestników zapytał mnie: Ile tu może być ludzi? Bardzo odważnie odpowiedziałem, że koło dziesięciu tysięcy będzie. Chwilę później prowadzący powiedział: kochani, jesteście kochani! Jest nas tu już ponad sto tysięcy.

Sto tysięcy młodych ludzi, którzy przyjechali z całej Polski i z innych krajów, aby wspólnie dać świadectwo Prawdzie ?

Jezusowi Chrystusowi.

Taka ilość robi wrażenie, oczywiście. Ale czym różni się Lednica od koncertu hip-hopowego na którym też może się pojawić tyle ludzi? Wcale nie ilość jest tutaj ważna. Sam Chrystus powiedział, że *gdzie dwaj, albo trzej zebrani są w Imię Moje, tam jestem pośród nich.*

Największe wrażenie zrobiło zachowanie tych młodych. W czasie Mszy świętej Prymas Polski podniósł konsekrowany Chleb, a sto tysięcy oczu, sto tysięcy serc trwało w nabożnym skupieniu adorując Jezusa Eucharystycznego. Niezwykłe jest właśnie to, że ten centralny punkt spotkania nie był okroszony fanfarami, tańcami czy innymi ulepszeniami. Msza jak każda inna, a jednak jedyna w swoim rodzaju. To właśnie było najpiękniejsze. Nie było wstydu tylko sama obecność.

Hasłem tego spotkania było krótkie słowo ?Jestem?. Z jednej strony było to nawiązanie do Starego Testamentu, kiedy Bóg objawia swoje Imię Mojżeszowi: *Jestem, Który Jestem.* Z drugiej strony miało to być wezwanie dla nas wszystkich. Potwierdzenie, że jestem gotowy na wspólną drogę z Chrystusem. Każde takie spotkanie ma na celu zapalenie iskry, która z biegiem czasu ma zamienić się w ogień chrystusowy dający nam siłę do wyznawania wiary w codziennym życiu. Sama nazwa

?LEDNICA? jest skrótem słów: Ludzie Ewangelii Daleko Nieście Imię Chrystusa. Amen. Właśnie ci młodzi ludzie zostają posłani, aby stawać się Biblią, niejednokrotnie jedyną, którą czytają ich koledzy i koleżanki. Zostają posłani, aby głosić Ewangelię. Kościół jest zawsze młody. Ktoś, kto uważa inaczej, nie chce widzieć młodości Kościoła. Bez względu na wiek każdy z nas jest wezwany do niesienia Imienia Chrystusa. Młodość nie liczy się latami ale gorliwością. **[wikary]**

Trud napominania



Napomnienie to sprawa niezwykle delikatna. Natychmiast nasuwają się myśli: a po co mam się mieszać w cudze sprawy, każdy ma wolną wolę. Przecież ja też nie jestem nieskazitelnie czysty? Tymczasem po drugiej stronie jest osoba, której zbawienie jest zagrożone, która – w dodatku – jest zaślepiona, tzn. sama nie dostrzega sytuacji, w której tkwi, a która jest ewidentnie zła, może nawet gorsząca. Wiedząc o tym, nie mogę wymówić się od odpowiedzialności za swego bliźniego, którego sytuacja jest mi znana.

W dzisiejszym społeczeństwie istnieją dwie skrajne tendencje w stosowaniu zasady upominania. Jedna polega na moralizowaniu, wytykaniu błędów, krytykowaniu, osądzaniu; są ludzie, którzy uważają, że mają monopol na prawdę i wszyscy powinni się im podporządkować. Takie myślenie prowadzi do braku tolerancji, sztywności, arbitralności i jest skutkiem wielu błędów i zranień w relacjach międzyludzkich. Druga tendencja, liberalna polega na źle rozumianej tolerancji i pozostawieniu każdemu całkowitej wolności. Ta tendencja znajduje swój wyraz między innymi w ?bezstresowym wychowaniu?. Milczenie i brak upominania (zwłaszcza wobec niesprawiedliwości i zła) jest objawem lęku, braku odpowiedzialności i dojrzałości ludzkiej. Pytanie: upominać czy nie? pozostaje poza dyskusją. Problemem jest sposób, w jaki należy upominać. Jezus proponuje cztery kroki upomnienia. **Najpierw w cztery oczy**. Jeśli sprawa zostanie rozwiązana w dyskrecji, bez mieszania do niej innych, łatwiej uzyskać pojednanie. Jeśli nie jest to możliwe warto pomyśleć o **mediacji mądrych i dyskretnych osób**, które stojąc poza konfliktem, mogą w sposób bezstronny, obiektywny złagodzić napiętą atmosferę. Kolejnym krokiem jest włączenie

całej wspólnoty (małżeńskiej, rodzinnej, zakonnej, przyjaciół) w modlitwę. Takie postępowanie niejako angażuje samego Boga: *Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.* Jeżeli wszystkie środki zawiodą, Jezus proponuje, byśmy postępowali jak On wobec celników i grzeszników, czyli okazywali maksimum cierpliwości i miłości i szukali nowych dróg dotarcia do bliźnich, pamiętając o słowach: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego* (por. Mt 22, 39); *miłość nie wyrządza zła bliźniemu* (Rz 13, 10).

Co chciałbym dziś powiedzieć osobom, które świadomie lub nieświadomie zraniłem? Komu z ludzi jest mi najtrudniej przebaczyć? Dlaczego? Czy podejmuję praktykę upomnienia braterskiego? Co leży u podłoża mojego upominania (bądź nie upominania) bliźnich: chęć upokorzenia innych, pycha, potrzeba dowartościowania siebie, usprawiedliwianie własnych podobnych zachowań, troska o bliźniego, miłość?? W jaki sposób upominam? Czy moje upomnienia nie ranią bliźnich?

Napomnienie braterskie to niezwykle ważna, ale i trudna sprawa. To sprawa życia albo śmierci dla zagrożonej osoby. To także zaciągnięcie ciężkiej winy, gdy umywam ręce i nie próbuję pomóc bliźniemu swemu. **[prob.]**

Po co sakramenty?



Maj jest dla nas miesiącem niezwykle obfitującym w wydarzenia sakramentalne. Najpierw przeżywaliśmy rocznicę Pierwszej Komunii Świętej, co było okazją do powrotu do naszej Komunii i zastanowienia się nad swoją gorliwością i miłością do Jezusa Eucharystycznego. Później staliśmy się świadkami spełnienia słów Pisma Świętego, gdzie ?kapłan z ludu wzięty, dla ludu został ustanowiony?. Święcenia kapłańskie i prymicje ks. Markusa stały się sposobnością do przypatrzenia się naszemu powołaniu ? przede wszystkim do świętości, ale także do tych zadań, które każdy z nas pełni w Kościele. I wreszcie dzisiaj I Komunia Święta. Dzień, w którym 61 młodych parafian po raz pierwszy w pełni będzie uczestniczyć w Eucharystii.

Chciałbym, abyśmy sobie zadali pytanie: po co w naszym życiu sakramenty? Czy to aż tak ważne, aby mieć w nich udział?

W naszym życiu w relacjach z innymi posługujemy się symbolami i znakami. Za pomocą znaków wyrażamy nasze uczucia wobec drugiego człowieka. Bo nie możemy zrobić tego inaczej, jak przez konkretne gesty i czyny: spotkanie, uśmiech, uścisk czy pocałunek. Bez tych symbolicznych znaków nie moglibyśmy okazać ludziom, kim dla nas są.

Bóg także przemawia przez znaki. Cały widzialny świat mówi nam o Bogu, ukazuje Jego wielkość, mądrość i bliskość. Jezus także posługiwał się znakami, którymi były Jego cuda i nauczanie. Te znaki pokazywały ludziom Jego samego, Jego boską moc i nieskończoną miłość, mówiły o Jego bezgranicznej gotowości do pełnienia woli Ojca i o pragnieniu zbawienia każdego człowieka.

Jezus nie tylko czynił znaki. Sam był wielkim Znakiem Boga dla ludzi. Swoim życiem, słowami i czynami ukazywał Boga i mówił, kim On jest. Kiedy Jezus wstępował do nieba nie zostawił nas

samymi sobie ? nadal zbawia nas w Kościele. Czyni to przede wszystkim w sakramentach, które są znakiem Jego bezgranicznej miłości do nas. Po zesłaniu Ducha Świętego moc Boga działa w nas właśnie przez sakramenty Kościoła ? i w ten sposób nas uświęca. Właśnie w tych widzialnych znakach Bożej łaski Bóg towarzyszy człowiekowi wierzącemu we wszystkich ważnych chwilach jego życia.

Pojawia się jednak pewien kruczek, którego nie możemy zignorować. Sakramenty są w pełni skuteczne i owocne jedynie wtedy, gdy wierności dochowują obydwie strony. Wierności obietnicom Boga możemy być pewni. Potrzeba natomiast naszego zaangażowania, wiary i miłości, ufności, że rzeczywiście sakrament, który przyjmujemy jest tym widzialnym znakiem Boga, a nie jedynie pustym symbolem, elementem folkloru, który trzeba wypełnić, żeby ?ludzie nie gadali?. Nasze uświęcenie w sakramentach domaga się wiary i aktywnego życia tymi sakramentami.

Jeśli faktycznie z wiarą przyjmujemy sakramenty, spełniają się na nas słowa Jezusa: *wy jesteście światłem świata.* Niech nasza wola i nasze czyny będą poddane Bożym przykazaniom, abyśmy się stawali światłem dla świata. **[wikary]**

Przed nami prymicje

W sobotę przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego, 19 maja 2018, nasza parafia po raz kolejny da jednego ze swoich synów na służbę Bogu i Kościołowi. W kościele seminaryjno-akademickim w Opolu (ul. Drzymały 1a) o godz. 10.00 z rąk ks. Bpa Andrzeja Czai dk. Markus Bengsz otrzyma sakrament święceń kapłańskich.

Chciejmy jako Rodzina Parafialna włączyć się w tę wyjątkową

uroczystość. Postarajmy się przyozdobić nasze domy symbolami religijnymi. Jednak, nade wszystko, postarajmy się uczestniczyć w wydarzeniach soboty?Mszy z sakramentem święceń, i niedzieli, kiedy to już ksiądz Markus będzie sprawował pierwszą Mszę św. w swoim rodzinnym kościele w Czarnowąsach. Aby umożliwić dobre zaplanowanie sobie tego dnia, podajemy **plan Prymicji**.

– Godz. 10.40 Na plebani odbędzie się błogosławieństwo ks. Markusa przez rodziców.

Jest to bardzo wymowny gest, jako że to oni, jako pierwsi katecheci i nauczyciele wiary oddają go na służbę Matce Kościołowi.

Po błogosławieństwie wyruszy **procesja do kościoła**. Ks. Prymicjant zatrzyma się przy kaplicach Matki Bożej i św. Józefa, aby w ich opiekuńcze ręce złożyć swój udział w Kapłaństwie Jezusa.

– Godz. 11.00 Rozpocznie się Uroczysta Msza św., której przewodniczyć będzie ks. Markus. Asystować mu będzie ks. Proboszcz, natomiast kazanie wygłosi ks. Norbert Wąs.

Po Mszy Ks. Prymicjant będzie udzielał błogosławieństwa tylko Rodzicom, księżom i siostrom zakonnym.

– Godz. 17.00 Uroczyste Nieszpory po których Ks. Prymicjant będzie udzielał błogosławieństwa prymicyjnego parafianom i gościom.

Błogosławieństwo na rozstanie



Pan Jezus, odchodzący do nieba, błogosławi swoich uczniów. Ostatniemu spotkaniu z Jezusem towarzyszył gest Jego błogosławieństwa. Są osoby, które spotykamy i rozmawiamy z nimi tylko raz w życiu. Jaki ślad pozostawiamy w ich sercach? Jaki gest, słowo najczęściej towarzyszy nam w chwilach rozstania? Jezus zostawił swoich uczniów z błogosławieństwem. Zobacz konkretne sytuacje ze swojego życia, z czym Ty pozostawiasz tych, których spotykasz. Co mógłbyś w tej kwestii zmienić?

Czy kogokolwiek błogosławiłeś?

Cud Eucharystii



Maj jest pięknym miesiącem. Przyroda obudzona do życia rozkwita z całą pełnią, aby dawać radość nie tylko oczom, ale także, a może przede wszystkim przygotować pokarm dla ciała ludzi i zwierząt. I choć często nie zwracamy na to uwagi, to jednak ten pokarm jest nam konieczny. Ciężko sobie wyobrazić brak jedzenia. Niestety często wielu musi zmagać się z tym wielkim problemem. I to nie tylko w krajach czy rejonach daleko położonych, ale nawet tu, wśród nas. Dzisiaj jednak nie o tym pokarmie.

W maju większość wspólnot parafialnych przeżywa radość, bo właśnie wtedy odbywają się Uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Zdecydowana większość z nas jest już po tym pierwszym, intymnym zjednoczeniu z Chrystusem. Niektórzy przeżywają swoją pierwszą rocznicę, inni dziesiątą, a jeszcze inni? nawet ciężko zliczyć. I tak patrząc na to wszystko pojawia się pytanie: co się stało z tym dziecięcym podekscytowaniem, z tą radością przyjęcia pierwszej Komunii w swoim życiu?

Ktoś mógłby powiedzieć, że zwycięża przyzwyczajenie. Traktujemy Komunię jako stały element Mszy świętej, w którym mogę, ale nie muszę, a czasem wręcz nie mogę wziąć udziału. I chyba to stanowi największy ból, że nie potrafimy cieszyć się Eucharystią.

Patrząc na historię, mamy wiele przykładów ludzi, którzy tak bardzo tęsknili za Chlebem Eucharystycznym, że nie potrafimy sobie nawet wyobrazić takiej tęsknoty. W obozach koncentracyjnych Auschwitz, Dachau czy innych kapłani w wielkiej konspiracji konsekrowali kilka kropel wina i przemycone komunikanty, aby każdy mógł posilić się duchowym pokarmem, który dodawał siły w znoszeniu nieludzkich warunków. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Msza święta sprawowana była w wielkiej tajemnicy, bo za wyznanie wiary w postaci przyjęcia Eucharystii w najlepszym przypadku można było zostać zabitym, w najgorszym czekały na wiernego przed śmiercią tortury. Św. Jan Maria Vianey pierwszą Komunię Świętą przyjmował pod osłoną nocy, w chacie z zasłoniętymi oknami i dla pewności wozem z sianem postawionym przed domem. A jednak wyrósł na wielkiego świętego.

I tutaj znowu mogłoby się wyrwać komuś przypadkowo, że wtedy były inne czasy. Religia pozostawała w ukryciu, a teraz można bez przeszkód brać udział w Eucharystii. I to jest właśnie problem współczesnego świata. Przyzwyczaił się do tego, co jest dostępne do tego stopnia, że traktuje to jako zbędne. Może potrzeba w naszym życiu takiego nowego, świeżego

spojrzenia na cud Eucharystii i rozradowanie się nim. A może potrzeba większej wiary w przeżywaniu Mszy. Święty Justyn Męczennik mówił w pierwszych wiekach chrześcijaństwa: ?(?) nikt nie może w Nim [pokarmie Eucharystycznym] brać udziału jak tylko ten, który wierzy (?). Nie używamy bowiem tego pokarmu jak zwykłego chleba albo ? zwykłego napoju. (?) Tak samo pokarm, który stał się Eucharystią przez modlitwę Jego własnego słowa, ożywia przez przemienienie krew i ciało nasze.?

Stańmy się znowu jak dzieci w przeddzień pierwszej Komunii Świętej i zakochajmy się w pokarmie Eucharystycznym aby ożywiał nas całych. **[wikary]**